

Walka o polskie majątki wciąż trwa

Data publikacji: 22.04.2011 10:10

Wracamy do wciąż nieuregulowanej sprawy rekompensaty za przedwojenne polskie majątki. Wałkowany od lat temat powrócił jak bumerang podczas niedawnego wyjazdu uczniów Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie do Izby Poselskiej Parlamentu RC. - Wykorzystaliśmy odwiedziny w Parlamencie do przypomnienia przewodniczącej Niższej Izby, Miroslavie Němcovej, o tej sprawie. Nie chodzi o to, żebyśmy otrzymali wielkie pieniądze, ale żeby nareszcie sprawę zamknąć. Uważam, że to spotkanie może nam w tym pomóc - powiedział Bogusław Chwajol, wiceprezes Kongresu Polaków.

Sprawa odzyskania przedwojennych majątków polskich organizacji, lub przynajmniej otrzymania za nie jakiejś rekompensaty, nadal jest żywa. O zwrot majątków zabiegają głównie dwie polskie zaolziańskie organizacje - PTTS „Beskid Śląski” i Macierz Szkolna. Oba stowarzyszenia obywatelskie w okresie międzywojennym zgromadziły niemałe mienie. Podczas okupacji hitlerowskiej cały majątek został przez władze okupacyjne skonfiskowany. Po wojnie zaś - jako majątek poniemiecki - przejęło go państwo czeskie.

Batalia »Beskidu Śląskiego«

Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski” zostało założone już w 1910 roku w Cieszynie. Po fatalnym rozdzieleniu Śląska w 1920 roku, polscy miłośnicy turystyki zmuszeni byli powołać do życia w czeskiej części Śląska samodzielną organizację, Polskie Towarzystwo Turystyczno Sportowe „Beskid Śląski” w Czechosłowacji. Towarzystwo powstało w 1922 roku i było niezwykle prężne, o czym świadczy chociażby wybudowanie w 1929 roku własnego schroniska na Kozubowej. - **Po podziale Śląska Cieszyńskiego nasza organizacja, teraz już działająca na Zaolziu, nie miała prawie żadnych majątków** - mówi Tadeusz Rabin, który w Zarządzie „Beskidu Śląskiego” pełni funkcję gospodarza. - **Jednak dzięki staraniom ówczesnego długoletniego prezesa, Władysława Wójcika, wybudowano przede wszystkim schronisko na Kozubowej. Zakupiono też 32 parcele o łącznej powierzchni ponad 13 hektarów w następujących gminach: Milików, Koszarzyska, Cierlicko Dolne, Rzeka, Tyra i Guty. W 1937 roku, kiedy „Beskid” złożył w Urzędzie Skarbowym zeznanie podatkowe, to chodziło o majątek wyceniony na 750 tys. ówczesnych koron czechosłowackich. A zdobyto ten majątek dzięki ofiarności całego społeczeństwa...**

Tego majątku nie udało się „Beskidowi” odzyskać ani po II wojnie światowej, ani po roku 1989. Kiedy organizacja wznowiła działalność w roku 1991, batalia o majątki była jednym z głównych celów władz „Beskidu”. - **Najpierw zarząd starał się odzyskać majątki drogą ugody z nowymi właścicielami** - kontynuuje Rabin. - **Nie przyniosło to jednak żadnych efektów, zwróciliśmy się zatem do sądu powiatowego we Frydku-Mistku. Tam też nie udało nam się nic zdziałać, podobnie jak w sądzie wojewódzkim w Ostrawie. Po roku 2000 zwróciliśmy się o pomoc do jednej z zaolziańskich kancelarii adwokackich, która przygotowała szczegółową analizę. Prawnicy jednak stwierdzili, że obecnie nie ma szans na odzyskanie naszych majątków drogą sądową.** Dlatego władze „Beskidu” postanowiły podjąć współpracę z Kongresem, przy którym przed trzema laty powstała komisja ds. odzyskania przedwojennych majątków. - **To dzięki niej Kongres może uczulać na ten problem najwyższe czynniki polityczne zarówno w Republice Czeskiej, jak i w Polsce. Do polskich i czeskich polityków trafiły szczegółowe sprawozdania w sprawie majątków. Niestety, nadal nie udało się z tą kwestią ruszyć... Miejmy jednak nadzieję, że coś się zmieni** - dodaje Tadeusz Rabin.

Macierz Szkolna nie składa broni

Były prezes Macierzy Szkolnej, Jan Branny, jest rozgoryczony. - **Batalii o majątki naszej organizacji z lat międzywojennych poświęciliśmy dużo czasu, energii, a niestety, jesteśmy rozczarowani. O te majątki zabiegali już też nasi dziadkowie, ojcowie tuż po okupacji, ale reżim komunistyczny uniemożliwił doprowadzenie tego procesu do końca. Upaństwowił wszystkie nieruchomości. A po roku 1989 stosunek nowych władz do restytucji majątków naszych organizacji był nadal negatywny** - mówi Branny, dziś prezes honorowy Macierzy, który nadal jest odpowiedzialny w tej organizacji za kwestie odzyskania majątków.

Opowiada, że pewne iskierki nadziei zabłysły za rządów premiera Miloša Zemana, któremu spodobał się projekt Brannego, by państwo odstąpiło Macierzy pewne majątki, jak chociażby należącą do państwa kamienicę w

Ostrawie, która kiedyś była majątkiem Związku Młodzieży Socjalistycznej. Ale w końcu parlament zablokował ten projekt - wspomina Branny. - **Nie umożliwiono nam też odkupienia schroniska na Kamieniem czy Parku Adama Sikory w Czeskim Cieszynie. Kilkakrotne zabieganie o te majątki, według wypisów z ksiąg wieczystych i katastralnych, uświadamianie władzom RC i RP, spełzło na niczym. Postanowiliśmy zatem zażądać przynajmniej rekompensaty, nawet z możliwością spłacania jej przez państwo przez kilka lat. I znowu nic. Te 20 lat starań przyniosło jeden tylko efekt: częściowe dofinansowanie odbudowy budynku szkoły na Bagińcu przez Unię Europejską oraz kilka inicjatyw równie poszkodowanego „Beskidu Śląskiego”** - ubolewa prezes honorowy Macierzy.

PZKO też walczy

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy reprezentuje we wspomnianej komisji Kongresu Polaków Halina Gawlas. - **Już kiedy prezesem Kongresu był Wawrzyniec Fójcik, poinformował nas, że wkrótce zaniknie instytucja użytkowania wieczystego, że należałoby zająć się kwestią tych majątków PZKO, których to dotyczy. Chodziło o różne stosunki własnościowe. Na przykład Dom PZKO w Rychwałdzie był kiedyś majątkiem Macierzy, inaczej było w Orłowej-Lutyni, gdzie PZKO-wcy sami wybudowali swoją siedzibę. Ale Domy PZKO udało nam się odzyskać, załatwiliśmy to poprzez czeskie Ministerstwo Finansów. Tak samo jak niektóre grunty pod tymi budynkami, w przypadku innych nadal jeszcze ubiegamy się o przyznanie ich konkretnym kołom PZKO. I tu może nam pomóc komisja Kongresu** - wyjaśnia Halina Gawlas.

Wspólnie można działać więcej

Szefem komisji ds. odzyskania przedwojennych polskich majątków jest wiceprezes Kongresu Polaków, Bogusław Chwajol. - **Nasza komisja została powołana już na pierwszym posiedzeniu Rady KP obecnej kadencji, przed trzema laty. I to właśnie ja dostałem za zadanie pilotowanie całej sprawy możliwości otrzymania rekompensaty za te majątki** - mówi Bogusław Chwajol. Wiceprezes Kongresu od razu utworzył komisję, w której PZKO reprezentuje Halina Gawlas, „Beskid Śląski” Tadeusz Rabin, Macierz Szkolną zaś Jan Branny i Stanisław Zahradnik. Wspólnie z Chwajolem w imieniu Kongresu Polaków udział w spotkaniach bierze prezes Józef Szymeczek. Pytam o konkretne kroki, które komisja podjęła w sprawie majątków. - **Przygotowaliśmy materiał o konkretnych majątkach, o tym, jak są zarejestrowane w księgach katastralnych. Świetnie opracował swój materiał „Beskid Śląski”, ta organizacja wyłożyła na to ponad 20 tys. koron. Tak samo dobrze przygotowała dokumentację Macierz. ZG PZKO właściwie wielkich roszczeń nie miał, otrzymaliśmy zatem głównie materiał na temat Domów PZKO. Związek domaga się odzyskania gruntów pod tymi obiektami** - odpowiada Chwajol.

Materiały te zostały już po pół roku przekazane ówczesnej minister ds. praw człowieka i mniejszości narodowych, Džamili Stehlíkovej. Kongres otrzymał jednak odpowiedź negatywną, z argumentacją, że nie można podważać powojennych dekretów Beneša i dlatego nie można za przedwojenne polskie majątki otrzymać nawet rekompensaty.

- **Nie daliśmy jednak za wygraną, przedstawiliśmy sprawę premierowi Mirkovi Topolánkowi. Ale także tu niczego nie załatwiliśmy** - wspomina Bogusław Chwajol. - **Rozmawialiśmy na ten temat także z następcą Stehlíkovej, Michaelem Kocábem, podczas jego wizyty na Zaolziu. On obiecał nam, że w naszej sprawie podejmie jakieś kroki. Niestety, dalej nic nie ruszyło, bo Kocáb wkrótce zrezygnował z funkcji. Wykorzystałem naszą wizytę z gimnazjalistami w Izbie Poselskiej w Pradze i poinformowałem jej przewodniczącą, Miroslavę Němcovą, że istnieje taka niezłałatwiona sprawa. Zainteresowała się naszym problemem, całą dokumentację wysłamy do jej biura.** Chwajol uważa, że sprawę mogłaby pomóc rozwiązać nowa propozycja Kongresu. - **Ustaliliśmy, że istnieją na Zaolziu budynki, które od wielu już lat nie mają właścicieli, są wolne, niezamieszkałe, niezagospodarowane. A ponieważ Dekrety Beneša nie pozwalają na zwrot konkretnych majątków, zagospodarowanych przez inne organizacje lub właścicieli, państwo mogłoby nam je przekazać w ramach rekompensaty. Jest jeszcze jedna odpowiedź: żeby rząd poparł sprawę przyznania dla Macierzy Szkolnej dotacji z Unii Europejskiej na remont budynku szkoły na Bagińcu, to też byłaby pewna rekompensata za te wszystkie grunty, lasy, budynki, które kiedyś należały do Polaków. To by było pewne wyjście z tej trudnej sytuacji. Tak samo mogłaby być mowa o przekazaniu Kongresowi Polaków kolejnego piętra w kompleksie Zespołu Szkół Rolniczych w Czeskim Cieszynie** - wyjaśnia Bogusław Chwajol.

Nie walczymy przeciwko Dekretom Beneša

Prezes Kongresu, Józef Szymeczek, który też jest członkiem komisji, potwierdza słowa Chwajola. - **Sprawa odzyskania polskich majątków ciągnie się od 1989 roku, kiedy w ówczesnej Czechosłowacji doszło do zmian społeczno-politycznych** - mówi Szymeczek, z zawodu i wykształcenia historyk. - **Ten temat poruszano na**

wszystkich możliwych gremiach. Uważam jednak, że już na początku tych dyskusji popełniono podstawowy błąd i czeskim urzędowi udało się przekonać wszystkich, że odzyskanie polskich majątków wiąże się z Dekretami Beneša i że rozwiązanie tej sprawy mogłoby doprowadzić do ich obalenia. A tego Czesi bardzo się obawiają. Uważam jednak, że to podstawowy błąd, a takimi informacjami „ogłupiono” także władze Polski, które do niezłatwionych spraw majątkowych na Zaozliu od tej pory odnoszą się raczej chłodno. A przecież nasz bój o odzyskanie lub rekompensatę nie toczy się przeciwko Dekretom Beneša, ale domagamy się ich realizacji. Dekrety mówią przecież o tym, że należało przywrócić stan sprzed roku 1938. My żądamy tego samego: powrotu do stanu posiadania sprzed 1938 roku. Przecież nikt, nawet największy idiota, nie może twierdzić, że Polacy na Zaozliu po II wojnie światowej byli stroną przegraną lub że ją wywołali. Dlatego uwzględniamy Dekrety Beneša, ale jednocześnie domagamy się rekompensaty za zabrane majątki.

Na pytanie, jakie kroki Kongres i jego komisja zamierzają podjąć w najbliższych miesiącach, prezes Szymeczek odpowiada: - *Przede wszystkim bardzo ważne jest to, że Polacy zjednoczyli siły. I to jest zasługa głównie Bogusława Chwajola, który potrafił przekonać wszystkich zainteresowanych, że trzeba występować wspólnie. To wielki postęp. Na przykład, przy rządzie Mirka Topolánka powstała specjalna komisja, która nasze żądania rozpatrywała. Niestety, na razie niczego nie udało jej się rozwiązać. Dalszy plus, to fakt, że komisja Bogusława Chwajola zaczęła rozważać nową możliwość: nie chcemy pieniędzy za majątki, bo jest kryzys. Ale można by znaleźć zastępcze rozwiązanie, a więc przyznać naszym organizacjom pewne niezagospodarowane obiekty zastępcze, które mogłyby one wykorzystywać do swojej działalności* - podkreśla Szymeczek.

Pytam też, jaką rolę w tej batalii o majątki może spełniać Polska. - *Polska te nasze starania bacznie śledzi, przypomina o nich w rozmowach z władzami RC. Może jednak będziemy jeszcze zachęcać polski rząd, żeby bardziej zdecydowanie nas poparł* - odpowiada prezes Kongresu.

Z listu do polskiego MSZ

Kongres Polaków wystosował w sprawie rewindykacji majątków list do sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Jana Borkowskiego. Prezes Szymeczek prosi w nim o pomoc w odzyskaniu majątków lub rekompensaty za nie.

- *Mamy świadomość, że odzyskanie majątków do końca nie jest możliwe, gdyż wiele z nich zostało zniszczonych: uległy szkodom górniczym czy zostały przekazane w prywatne ręce. Te osoby mogły w nie zainwestować duże kwoty. Dlatego też jako idealne rozwiązanie tej sytuacji proponujemy wypłacenie symbolicznej rekompensaty. Jej wysokość może być wynikiem wzajemnych ustaleń zainteresowanych stron. (...) Wypłacenie rekompensaty organizacjom polskim za mienie polskie, które zostało przejęte przez państwo czeskie jako majątek poniemiecki, ostatecznie zamknęłoby drażliwy punkt między mniejszością polską a społecznością czeską. (...) Wydaje nam się, że sprawę rekompensat należałoby podnieść w trakcie wizyt państwowych na szczeblu ministra sprawiedliwości, ministra spraw zagranicznych, ewentualnie premiera lub prezydenta* - pisał w imieniu Kongresu Polaków prezes Józef Szymeczek już w grudniu 2008 roku...

Jaka przyszłość?

Przez ostatnie lata zmieniały się rządy, ministrowie. Republikę Czeską odwiedziło aż dwóch prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej, bywali w Pradze polscy ministrowie, Czechy odwiedził polski premier. Tymczasem polskich majątków, ani rekompensaty za nie jak nie było, tak nie ma.

Szef komisji Kongresu, Bogusław Chwajol, jest pomimo wszystko optymistą. - *W najbliższym czasie szefowa Izby Poselskiej otrzyma całą dokumentację przygotowaną przez naszą komisję. Mam nadzieję, że teraz wreszcie coś ruszy* - dodaje wiceprezes Kongresu Polaków.